

Szanowny Panie,

dziękujemy za list, a także za wykazaną przez Pana wrażliwość. Zgadza się z Panem, że podobne zachowania nie powinny mieć miejsca. Nie zawsze ich źródłem są nienawistne poglądy, często są skutkiem braku wrażliwości i empatii, a także utrwalonych stereotypów. Niestety, sprzyja im rozpowszechniona postawa niereagowania na takie wypowiedzi. Postąpił Pan słusznie, protestując i dając innym przykład, bo właśnie tego rodzaju reakcja i nazwanie rzeczy po imieniu jest najskuteczniejszym orężem w walce z przejawami nietolerancji czy ksenofobii. Chodzi o to, żeby coraz liczniej pojawiali się ci, którzy nie będą zżymać się w milczeniu, ale odważą się głośno potępiać takie zachowania. Bo milczenie odbierane jest zazwyczaj jako przyzwolenie, a nawet akceptacja. Te standardy są już raczej oczywiste w Europie. Niestety, w Polsce wciąż nam do nich daleko. Prowadzący spotkanie (przecież właśnie od takiej osoby powinniśmy więcej oczekiwać) chyba jednak coś zrozumiał, skoro próbował się bronić, obracając incydent w żart. Powinien jeszcze przeprosić, ale dałabym mu szansę i przyjąłabym za dobrą monetę jego reakcję, zakładając, że więcej już takiego zachowania nie powtórzy. Polskie prawo uznaje za przestępstwo nawoływanie do nienawiści na tle różnic narodowościowych, etnicznych, rasowych, wyznaniowych oraz znieważanie osób z powodu przynależności do grup wyodrębnionych na podstawie tych kryteriów (artykuły 256 i 257 kodeksu karnego).

Z pozdrowieniami,

Paula Sawicka

Prezeska